

Komentarze do czytań Wielkiego Tygodnia

(oryginalnie przygotowane dla Bractwa Słowa Bożego: od 25 marca do 1 kwietnia 2018 r.)

[dzień 2]

Wielki Poniedziałek

Pierwsze czytanie: Iz 42, 1-7

W Wielkim Tygodniu prorok Izajasz szkicuje przed nami portret Mesjasza – Jezusa Chrystusa. Wczoraj, w tak zwanej Trzeciej pieśni o Słudze Pana, kontemplowaliśmy motyw, dla którego nasz Zbawiciel przyjął krzyż; jest nim miłość, czyli dar z siebie. Dzisiaj, Pierwsza pieśń o Słudze Pana kieruje naszą uwagę na inną cechę Emmanuela – łagodność: *Nie będzie podnosił głosu... Nie złamie trzciny nadłamanej... Nie zniechęci się...* Być może wyda nam się to intrygujące, ale to właśnie dzięki tej łagodności Mesjasz zaprowadzi ostateczny porządek na świecie. Izajasz bowiem w czytany dziś krótkim fragmencie aż trzykrotnie podkreśla, że celem Chrystusa jest *przyniesienie i utwalenie Prawa*. Jednakże nie w formie zewnętrznej ustawy obarczonej drakońskimi sankcjami, lecz w postaci duchowej pieczęci, odcisniętej na sercu człowieka. Łagodność zatem nie oznacza pobłażliwości. Łagodność jest stylem działania Boga, który „mocą Ducha działa w głębiach serca, aby nieprzyjaciele szukali zgody, przeciwnicy podali sobie rękę i ludzie doszli do jedności”; dar Ducha Świętego sprawia, że „szczerze szukanie pokoju gasi spory, miłość zwycięża nienawiść, a pragnienie zemsty ustaje przez przebaczenie” (Mszał rzymski, prefacja drugiej modlitwy eucharystycznej o tajemnicy pojednania). Przyjmijmy ten dar.

Psalm responsoryjny: Ps 27

Jest cierpienie, które przytłacza i odbiera ostatki sił – opisywał je wczorajszy Psalm 22. Jest też cierpienie, któremu towarzyszy męstwo i wewnętrzna stabilność – przyglądamy się mu dzisiaj w Psalmie 27. I jeden, i drugi sposób znoszenia go podoba się Panu. On szanuje naszą ludzką wytrzymałość i w każdej kondycji chce nam łagodnie, czasem wręcz niezauważalnie, towarzyszyć. Na tym również polega dar Jego Ducha, o którym mówiliśmy wcześniej.

Ewangelia: J 12, 1-11

W wersji Świętego Jana, uprzedzające śmierć namaszczenie Jezusa na pogrzeb odbyło się nie u Szymona Trędowatego, o czym czytaliśmy wczoraj w Ewangelii wg św. Marka, lecz w Betanii, u Jego przyjaciół: Łazarza, Marty i Marii. To ważny rys przyjaźni – towarzyszyć w nadchodzącym cierpieniu, pocieszać własną obecnością, raz aktywną – jak Maria, innym razem dyskretną – jak Marta i Łazarz. Zza tej posługi człowieka przebija światłość Boga Ojca – człowiek wspierający bliźniego staje się wobec niego żywym sakramentem! Jezus, łagodny Mesjasz, przyjmuje to wsparcie; szepcząc, być może, dodające otuchy słowa dzisiejszego psalmu.